Stadion w Jaworzynie Śląskiej jest 315. obiektem piłkarskim, na którym pooglądałem mecz. Okazało się, że jest na nim tablica poświęcona Tadeuszowi Mytnikowi. Przeciwnikiem Karoliny był klub, który „jak mi świta” grał w III lidze przeciwko Stali Nysa w sezonie, gdy ojciec zaczął prowadzić mnie na mecze. Na spotkaniu tym były bilety. Był też doping, w którym uczestniczyło trzech miejscowych fanów. Spotkanie, zwłaszcza w ostatnich minutach, dostarczyło dużych emocji grupie stu kibiców, którzy zasiedli na trybunach, które jeszcze mają na sobie ślady pandemii. Część krzesełek ma naklejone iksy, żeby na nich nie siadać.



W dzieciństwie, w okresie Wyścigu Pokoju, graliśmy w kapsle, co imitowało wyścig kolarski. Oprócz Szurkowskiego i Szozdy w naszym peletonie był też zawsze Tadeusz Mytnik, dlatego z rozrzewnieniem spojrzałem na tablicę jemu poświęconą. W moim subiektywnym rankingu był

on w latach 70. numerem trzy polskiego kolarstwa.

Do Jaworzyny Śląskiej pojechałem z dwóch powodów. Po pierwsze, dlatego, że nigdy nie byłem tam na meczu. Drugim powodem było to, że w zapowiedzi tego spotkania przeczytałem, że wstęp jest płatny (5 zł), czyli była szansa na bilet, a wejściówki tego klubu jeszcze nie posiadałem w swojej kolekcji.

Obiekt Karoliny dobrze się prezentuje. Myślę, że IV liga mogłaby spokojnie na nim być. Na cały sezon jest jeden wzór biletów. Nie ma na nim dziennej daty i nazwy przeciwnika. Po meczu próbowałem znaleźć jakieś egzemplarze na wymianę, ale niestety dla mnie ludzie w Polsce ostatnio nie śmiecą na stadionach i nic nie znalazłem. W czasie tych zawodów był spiker (trochę słabo go słychać na trybunach). Nie było natomiast cateringu.

Piłkarsko mecz był słaby. Goście objęli prowadzenie po rzucie karnym. Na przerwę oba zespoły schodziły przy stanie 1:1. Po przerwie na prowadzenie wyszła Karolina. Jednak Kryształ wyrównał ponownie zdobywając bramkę z jedenastego metra. Nie wypada, żebym cytował okrzyki kilku miejscowych, które po tym zdarzeniu kierowali pod adresem sędziego. Największe emocje były w ostatnich dziesięciu minutach, ale wynik spotkania nie uległ zmianie.

{morfeo 592}